

O wyludnieniu wschodnich Niemiec mowa jest jedynie, gdy w jednej uwadze wspomniano (str. 42, uw. 198) o interpelacji sejmowej z powodu braku robotników, oraz wymienianiu wśród żądań nacjonalistycznych zamknięcia dopływu słowiańskich robotników ze wschodu. Listę braków można by ciągnąć jeszcze długo.

Nie podnoszą wartości błędy w szczegółach, czego dowodem są fałszywe daty: 17 grudnia 1894 zamiast 17 września 1894 (str. 17), 3 lutego 1894 zamiast 3 listopada 1894 (str. 24) i inne, częste bezkrytyczne korzystanie z niemieckich źródeł nacjonalistycznych oraz braki bibliograficzne (obok prac w języku polskim nie wykorzystano choćby zbioru dokumentów Krysiaka, *Hinter den Kulissen des Ostmarken Vereins* — tylko że nie zawsze zgadzałyby się z tendencją). A nawet źródła, na których oparła się autorka, sprawozdania z posiedzeń Reichstagu i Sejmu, kilkanaście dość dowolnie dobranych czasopism oraz pewna ilość broszur, nie zostały wyzyskane w pełni. Budzi zainteresowanie uwaga, że niemożliwe było dotarcie do aktów Ostmarken Vereinu. Nie miał ich również w ręku historyk amerykański, Tims, który pracował przed wojną w Berlinie, autor bardzo sumiennej pracy „*Germanising Prussian Poland*“ (por. recenzja Jakóbczyka, *Roczniki Historyczne XVII*, 1 str. 268 nn). Zostały więc usunięte, a może całkowicie zniszczone już w okresie przedwojennym, i jedyną fragmentaryczną pozostałością jest wymieniony wyżej zbiór Krysiaka.

Zbierając powyższe uwagi, praca Kaminskiej może służyć jako przykład tendencyjności, a ze względu na brak nowych materiałów nie zasługuje na korzystanie z niej. Pojawianie się tego rodzaju prac doktorskich świadczy dobitnie o upadku, w jakim znajdowała się historiografia w hitlerowskich Niemczech.

*Adam Galos*

Marian Pelczar, *Polski Gdańsk*, Gdańsk 1947, Biblioteka Gdańska, Seria monografii nr. 1, wyd. Biblioteka Miejska w Gdańsku s. 180.

Niewielka książeczka M. Pelczara nie jest polityczną, gospodarczą, czy też kulturalną historią miasta

Gdańska. Podzielona na 7 popularnych szkiców jest ona próbą zwrócenia uwagi szerszych czytelników na silne więzy, łączące to portowe miasto z Polską. Stąd i tytuł, który może do pewnego stopnia budzić sprzeciw historyka, orientującego się dobrze, że Gdańsk był miastem w większości zamieszkałym przez Niemców, miastem, które niejednokrotnie sprzeciwiało się woli władców Polski. Wydaje nam się jednak, że sprzeciw taki jest niesłuszny. Autor nie usiłuje nawet przekonywać czytelnika, jakoby ludność Gdańska była wyłącznie lub też w większej części polska; podkreśla jedynie, że ci mówiący po niemiecku gdańszczanie czuli się obywatelami polskimi i składali niejednokrotnie dowody swej wierności wobec Rzplitej i to w chwilach, kiedy wierność przedstawicieli innych stanów zawodziła; stwierdza, że zarówno w dziedzinie kultury jak i gospodarki, byli związani szeregiem więzów z Polską. Jeśli też w związku z tym autor nazwał swą rozprawę pracą o polskim Gdańsku to wydaje nam się, że nie popełnił błędu, zwłaszcza, że pisze przecież o czasach, w których poczucie narodowości nie było jeszcze dość wyraźnie skryształizowane. Wprawdzie obrońcy przeciwnego stanowiska mogą podnieść zarzut, że lojalność gdańszczan była dość chwiejna i w gruncie rzeczy podyktowana względami ekonomicznymi. Atoli czyż poszczególni magnaci i szlachta nie chwyтали również za broń przeciw swoim monarchom, czy i ich lojalność wobec państwa nie była podyktowana korzyściami, jakie im dawał istniejący ustrój.

Spośród siedmiu rozdziałów, na które autor dzieli książkę, najdłuższy jest drugi, w którym autor przechodzi po krótko najważniejsze momenty z dziejów Gdańska. Zapewne można w stosunku do tego rozdziału podnieść zarzut, że autor zbyt powierzchownie omawia momenty zatargów polsko-gdańskich. Atoli wydaje nam się, że z chwilą, gdy autor postanowił sobie pisać przede wszystkim o tym, co Gdańsk z Polską łączyło, jest w prawie nie zajmować się bliżej przejściowymi rozdźwiękami między miastem a Rzplitą.

W rozdziale trzecim autor omawia więzy ekonomiczne łączące Gdańsk z Polską, przy czym nie ukrywa, że miasto odgrywało rolę pośrednika handlowego między Polską a Zachodem z wyraźną szkodą dla kupiec-

stwa i szlachty Rzplitej. Może należało w tym miejscu wspomnieć o tym, że chwilami szlachcic otrzymywał za swoje zboże 60% ceny, płaconej potem przez obcego kupca.

W rozdziałach dalszych omawia autor kolejno życie kulturalne gdańszczan, ślady polskości w architekturze miasta, charakterystyczne cechy mieszczanina gdańskiego, wreszcie daje dość ogólną charakterystykę stosunków polsko-gdańskich w okresie międzywojennym.

Wydaje nam się, że można było szerzej nieco omówić architekturę gdańską i rolę jaką przy jej tworzeniu odegrali Holendrzy i ich współpracownicy Polacy. Przy omawianiu sylwetki mieszczanina gdańskiego można było dalej rzucić tę sylwetkę na tło porównawcze, sięgając do przykładów branych z innych miast Rzplitej lub też innych miast portowych. W ten sposób nie powstawałoby w czytelniku przekonanie, jakoby podkreślone cechy mieszczanina gdańskiego były cechami specyficznie miejscowymi.

Omawiana książka jest, jak to już podkreśliliśmy, dziełem popularyzatorskim, ale jest popularyzacją w bardzo dobrym stylu. Jest bowiem wynikiem nie tylko przestudiowania szerokiej literatury specjalnej, ale równocześnie owocem samodzielnych poszukiwań w bogatych zasobach starodruków gdańskich, dzięki czemu autor nie tylko skorygował niejednokrotnie dotychczasowe sądy, ale równocześnie wydobył na światło dzienne nieznane dotąd szczegóły. Język dobry i ładny, przedstawienie żywe, jasne i zajmujące sprawia, że książkę czyta się z prawdziwą przyjemnością. Szereg dość dobrych ilustracji podnosi jeszcze wartość książki.

*Władysław Czapliński*

Bartós F. M., Z publicistiki velikoho schismatu a koncilu basilejskeho, (Vestnik Ceske Akademie Ved a Umeni 1944, nr. 1).

Pośród licznych studiów z XIV i XV w., jakie ogłosił F. Bartos w wojennych rocznikach Vestnika Ceske Akademie zasługuje zwłaszcza na uwagę historyków polskich drobny szkic, opublikowany w t. 53, r. 1944, a poświęcony głośnemu traktatowi reformistycznemu